

MARZĘ

o silnej marce

Z ANNA PESTILENZ,
właścicielką ekskluzywnego
Hotelu Szafir
w Jastrzębiej Górze,
rozmawia Diana Siemieniec



fot. Magdalena Małajasiak, make up: STYLAB Laboratorium Stylu

- DS: Kobieta i sukces – to wciąż budzi kontrowersje. Spotkała się pani z takimi przekonaniami?**
- AP:** Jeszcze kilkadziesiąt lat temu tożsamość kobiety była określana głównie z perspektywy płci. Dzisiaj panie nadal cenią i zachowują swoją rolę w rodzinie, ale nie rezygnują z kariery. Mogą w pełni wykorzystać talent oraz przywódcze predyspozycje, by wreszcie budować markę własnego nazwiska na rynku.
- DS: Bycie businesswoman to dla mnie...**
- AP:** Zacytuję kobietę, którą podziwiam i która jest dla mnie wielką inspiracją. Dr Irena Eris pytana kiedyś o historię tworzenia własnej marki powiedziała: *Nie jestem hazardzistką, która stawia wszystko na jedną kartę. Potrafię po prostu racjonalnie rozważyć pewne elementy. Do tego doszły jeszcze pozytywne zbiegi okoliczności, które wykorzystałam.* Bycie kobietą biznesu to łączenie życia zawodowego i osobistego.
- DS: Hotel Szafir to piękny owoc pani pracy. Czym jeszcze jest dla pani własna firma?**
- AP:** To spełnienie marzeń dziecka o cudownych wakacjach nad Bałtykiem. Miejsce, w którym spotykam fascynujących ludzi, w którym pracuję z najlepszym zespołem. To pasja i motor do dalszego rozwoju oraz duma i nagroda za lata pracy i nauki. To mój dom, do którego uwielbiam zapraszać przyjaciół i gości.
- DS: Nigdy nie osiągnęłabym tego...**
- AP:** ...gdyby zabrakło silnego przekonania o wewnętrznej energii i biznesowych umiejętnościach. Nieocenione było wsparcie rodziny i cudownego męża, który będąc przedsiębiorcą i właścicielem dużej firmy, wie, że aby osiągnąć sukces, należy być cierpliwym, pracowitym i przygotowanym zarówno na kompromisy, jak i na podjęcie ryzyka. To właśnie on pomógł mi w przetrwaniu trudnych sytuacji oraz był wyrozumiałym kibicem moich wszystkich decyzji.
- DS: Jestem szczęśliwa...**
- AP:** Moja ulubiona definicja szczęścia to ta stworzona przez Alberta Einsteina: Jeśli a oznacza szczęście, to $a = x + y + z$, gdzie x – praca, y – rozrywki, z – umiejętność trzymania języka za zębami. To podejście najlepiej sprawdza się w hotelarstwie, a na co dzień jestem szczęśliwa, gdy piję poranną kawę z mężem i po prostu rozmawiamy o naszych marzeniach i dzieciach.
- DS: Czy czuje się pani spełniona, czy może ma już pani przed sobą kolejny cel?**
- AP:** Doceniam to, co mam, i naturalnie stawiam sobie kolejne cele. Hartują mnie przeciwności losu i duża konkurencja. Trudne sytuacje zazwyczaj szybko przemijają, szukam wtedy rad i pomocy u przyjaciół, bo sama zawsze gotowa jestem pomagać innym.
- DS: Moim największym marzeniem zawodowym jest...**
- AP:** ...zbudowanie silnej i rozpoznawalnej w Polsce marki. Chciałabym, aby hotel Szafir był najlepszym hotelem w pucim regionie. Spełnieniem marzeń jest zadowolony gość rozpoznający markę hotelu i rekomendujący go przyjaciołom.
- DS: Marka z Klasą to prestiżowy tytuł, który otrzymała pani za wybitne osiągnięcia w rozwoju własnej marki. Jak wyraża pani klasę w biznesie?**
- AP:** Klasa nabiera dla mnie bardzo osobistego znaczenia, wyrażam ją w pozytywnym nastawieniu do innych i do świata, poszukując w ludziach i otaczającej rzeczywistości prawdy, dobra i piękna. W relacjach biznesowych natomiast reprezentuję najwyższy poziom moralny, etyczny oraz intelektualny. Tytuł Marka z Klasą to zaszczyt, ale też osobiste zobowiązanie, by tę klasę urzeczywistniać w standardach obsługi w moim hotelu.
- DS: Gdyby nie powstał mój obecny biznes, teraz zapewne...**
- AP:** Od kiedy sięgam pamięcią, zawsze myślałam o biznesie lub prowadziłam biznes, dlatego wiedziałam, że to tylko kwestia czasu, gdy zbuduję hotel swoich marzeń. Nie było innej opcji. Sukces zaczyna się w chwili, w której zaczynamy działać.
- DS: Zawsze będę...**
- AP:** Będę sobą. ■